

Elżbieta Kowalczyk

Na marginesie kolonizacji "Wielkiej Puszczy"

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 369-374

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Kowalczyk

Na marginesie kolonizacji „Wielkiej Puszczy”*

Ukazała się właśnie, oczekiwana od dłuższego czasu, kolejna rozprawa Grzegorza Białuńskiego poświęcona kolonizacji „Wielkiej Puszczy”, obszaru, który poczynając od drugiej połowy XIV w. był zasiedlany w przeważającej mierze przez osadników przybywających z Mazowsza. To najstarsze stałe osadnictwo skupiało się wokół nielicznych umocnień krzyżackich. Proces ten ma jednak — moim zdaniem — starszą genezę, związaną ze spontanicznym powstawaniem mazowieckich osad bartników, rybaków, myśliwych, a zapewne rudników oraz smolarzy¹, po których pozostały liczne polskie nazwy terenowe i hydronimy, zawarte w tekstach najstarszych nadań krzyżackich. W wieku XV, zwłaszcza po uregulowaniu sporów granicznych mazowiecko-krzyżackich i litewsko-krzyżackich w 1422, 1435 i 1437 r., rozpoczęto akcję osadniczą o charakterze rolniczym, która choć prowadzona z różnym natężeniem doprowadziła do dość równomiernego zasiedlenia omawianego obszaru, z wyjątkiem terenów położonych przy granicy z okręgiem ryńskim, Puszczy Piskiej i Boreckiej. Najgęściej zostały zasiedlone tereny przytykające do granicy mazowieckiej na Wysoczyźnie Kolneńskiej.

Zacznę od stwierdzenia, że przedstawiana praca jest niezbędnym uzupełnieniem wydanej w 2001 r. innej pracy tego badacza, mianowicie *Przemian społeczno-osadniczych południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1568 roku)*². Z tego powodu autor nie omawia literatury i źródeł, co niewątpliwie jest dyskomfortem dla czytelnika nie dysponującego egzemplarzem pierwszej pracy i nie wprowadzonego w przedmiot badań. Rezygnując ze szczegółowego omawiania istniejącej podstawy źródłowej i opracowań oraz problematyki badawczej, mógł jednak autor poświęcić kilka słów najważniejszym pracom niemieckim, których autorzy, jak choćby H. L. Hoffmann-Bagiński, R. Seeberg-Elverfeldt czy H. Gollub, zajmowali się dość szczegółowo osadnictwem tego obszaru, wykorzystując w znacznym stopniu tę samą podstawę źródłową.

Obecna praca składa się z pięciu rozdziałów i podsumowania. Rozdział pierwszy (wstępny) wprowadza czytelnika ogólnie w problematykę badawczą, dzieje granicy krzyżacko-mazowieckiej i -litewskiej oraz granic tutejszych struktur administracyjnych. Przyjęta przez autora końcowa cezura — 1568 r. jest datą śmierci księcia Albrechta, choć

* Grzegorz Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) — starostwa piskie, elckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorszewskie)*, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 204, Olsztyn 2002, ss. 238.

1 Ta działalność gospodarcza podlegała zwierzchności książąt mazowieckich, a tym samym prowadziła do uznawania eksploatowanych terenów za przynależne do Mazowsza, zwłaszcza tych stykających się z obszarami zasiedlonymi.

2 Praca ukazała się w serii *Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie*, nr 195, Olsztyn 2001.

dla potrzeb wyводу autor przywołuje również późniejsze wydarzenia. Praca obejmuje zatem dzieje osadnictwa zarówno w dobie państwa zakonnego, jak i w początkowym okresie istnienia Księstwa Pruskiego. Jak wynika z ustaleń autora, przejście z jednej struktury państwowej w drugą odbyło się płynnie, bez zakłócenia tempa procesów osadniczych.

Pozostałe cztery rozdziały (I—IV) poświęcone są osadnictwu okręgów: Pizsa, Elku, Stradun i Zelek oraz Węgeborka (Węgorzewa). Zawierają one wewnętrzny podział na podrozdziały: do 1454, 1525 i 1568 r. O ile tylko zachowane przekazy na to pozwalają, dowiadujemy się, w układzie chronologicznym, o przedmiocie nadań i wynikających z nich powinnościach, granicach i położeniu kolejno zakładanych osad (w tym obiektów gospodarczych, takich jak karczmy i młyny) oraz zmianach dokonywanych w ich statusie prawno-ekonomicznym. Ponadto autor zawarł w poszczególnych podrozdziałach wiedzę o kształtowaniu się jednostek zarządu administracyjnego i gospodarczego Zakonu oraz Księstwa Pruskiego, a także powstawaniu sieci parafialnej. Skromny zasób źródeł dla pierwszego okresu, zwłaszcza drugiej połowy XIV w., oraz uwarunkowania stworzone przez wydarzenia polityczne (stosunki z Mazowszem, a zwłaszcza z Litwą) i przebieg samej akcji osadniczej powodują, że pierwsze podrozdziały są niezbyt obszerne.

Zapewne dlatego, że jestem wzrokowcem, w pracy brakuje mi szczegółowych map okręgów, zawierających sieć wodną i drogową. Sporządzenie takich map dla każdego przedziału czasowego pozwoliłoby prześledzić uwarunkowania geograficzne rozwijającego się osadnictwa, a przede wszystkim umożliwiłoby identyfikację hydro- i toponimów pojawiających się w najstarszych przekazach źródłowych, jak choćby w wizytacji okręgu piskiego z 1424 r. (ss. 23—24). Dołączona do pracy luźna mapa daje tylko ogólne wyobrażenie o zasięgu osadnictwa w omawianym regionie. Innym elementem, którego mi zabrakło, jest geograficzny opis zasiedlanego obszaru i pominięcie relacji zachodzących między rzeźbą terenu, nawodnieniem, glebami i innymi czynnikami przyrodniczymi a kolejnymi nadaniami.

Bardzo istotnym elementem pracy jest pełne odesłanie do źródeł oraz przytaczanie oryginalnych zapisów nazw osobowych, miejscowych i terenowych. Jest to niezwykle ważne, zwłaszcza dla badań toponomastycznych, albowiem ich autorzy do tej pory zbyt często sięgali po odczyty i autorytatywne interpretacje (spolszczenia) dokonane przed ponad wiekiem przez Wojciecha Kętrzyńskiego, co wprowadzało wiele przekłamań do obiegu naukowego, zwłaszcza w kwestii genezy i etymologii nazw.

Wypowiedź szczegółową ograniczę do kilku aspektów zagadnień bliżej mi znanych. W większości są to uzupełnienia, nie sadzę bowiem, aby ktokolwiek w Polsce był w równym stopniu wprowadzony w źródła i literaturę przedmiotu jak autor, i mógł ogarnąć krytycznie ukazaną problematykę. Zaczę zatem od rozdziału wstępnego. Przedstawiając dzieje granic, autor cofa się do okresu plemiennego, opowiadając się za starszą literaturą przedmiotu, np. za poprowadzeniem granicy galindzko-jaćwieskiej wzdłuż (środkowego i górnego?) Łeku (Elku) i zasięgiem osadnictwa galindzkiego aż po późniejszą (1343 r.) granicę z Mazowszem, co nie wydaje się przekonujące. Po pierwsze rzeki nigdy nie wytyczały naturalnych granic osadniczych (a z nimi mamy do czynienia w dobie plemiennej). Po drugie brak nam potwierdzenia takiego rozgraniczenia w znanym materiale archeologicznym³. Po trzecie, jak dotąd nie znamy śladów osadnictwa

3 Np. w przypadku położonego tuż przy granicy z 1343 r. grodziska w Górczycach, gm. Prostki (XI—XIII w.), archeolog prowadzący tu badania wykopaliskowe uchylił się od określenia jego przynależności kulturowej —

galindzkiego zagłębiającego się tak daleko na południe w puszcze Ponarwia, a nazwy bałtyckie [co to za straszne określenie! — E. K.], odnajdywane w XIV- i XV-wiecznych opisach rzekomych granic pruskich mają — moim zdaniem — bardzo zróżnicowaną genezę i chronologię. Bezpieczniej zatem byłoby przyjąć, że osadnictwo słowiańskie (mazowieckie) i pruskie (galindzko-jaćwieskie) oddzielone było na omawianym obszarze znacznej szerokości rubieżą osadniczą, co oczywiście nie zaprzecza eksploataowaniu puszczy z obu stron oraz istnieniu pomostów osadniczych, np. w pobliżu Kamiennego Brodu na Łeku.

Ukazując następnie dzieje kształtowania się granicy mazowiecko-krzyżackiej, autor nie mógł znać nowej edycji jednego z wykorzystanych jej opisów (niemieckojęzycznego)⁴ oraz kilku innych opisów pochodzących z przełomu XIV i XV w. oraz początku XV w. nieznanymi literaturze przedmiotu. Tymczasem są one bardzo ważne, zwłaszcza dla prześledzenia sporów granicznych mazowiecko-krzyżackich na obszarze Wysoczyzny Kolneńskiej i między Łekiem, Nettą i Biebrzą. Nie wnikając w szczegóły, wspomnę tylko, że dość istotnie zmieniają one naszą wiedzę o dziejach rozgraniczeń mazowiecko-krzyżackich i w pewnym stopniu mazowiecko-krzyżacko-litewskich⁵, a tym samym o tempie i zasięgu najstarszego osadnictwa krzyżackiego.

Zapewne niezręczność konstrukcji wypowiedzi spowodowała, że autor, opisując granicę mazowiecko-krzyżacką z 1343 r., sięgnął po wyznaczniki topograficzne znane ze strefy granicznej między Orzycem a ujściem Wincenty do Pisy, których nie ma w akcie porozumienia granicznego z księciem Siemowitem II. Ich nazwy (s. 8) pochodzą ze wspomnianego wyżej dokumentu niemieckojęzycznego, którego powstanie przypada wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na drugą połowę XIV w.⁶ Wśród nich znalazła się nazwa rzeki *Lubenno*, błędnie utożsamiona, za starszą literaturą niemiecką, z Turoślą. W rzeczywistości jest to Łabna, prawy dopływ Skrody, uchodząca dawniej drugim ramieniem do Pisy. Należy też uściślić, że kilkakrotnie wspomniane dwa jeziora, leżące między Turoślą a Pisą, nosiły nazwę Rybno, a nie Rybne. Pierwsze z nich — Wielkie, Stare (Alt) Rybno, to dzisiejsze jezioro Łacha, drugie — (Małe) Rybno, obecnie prawie wyschnięte, leżało na Rybnicy⁷, dopływie Pisy, i to przez nie poprowadzona była granica z 1343 r.

Sięgając po dokument umowy granicznej mazowiecko-litewskiej z 1358 r., zapomniał autor wspomnieć, że jest to formalny falsyfikat z lat trzydziestych XV w.⁸, choć wszystko

L. Lenarczyk, *Badania sondażowe na grodzisku w Gorzyczach, woj. suwalskie*, Rocznik Białostocki, 1991, t. 16, ss. 483–484.

4 Opis ten znany jest w ułomnej kopii z kilku prac niemieckich. Został ostatnio opublikowany w pełniejszej wersji przez W. Długokęckiego i E. Kowalczyk, *Opis granicy Mazowsza z państwem zakonu krzyżackiego z XIV w.*, *Kwartalnik Historyczny*, R. CIX, 2002, nr 2, ss. 5–14.

5 Opracowanie pierwszej części tych opisów właśnie się ukazało — W. Długokęcki i E. Kowalczyk, *Nieznanne opisy granicy mazowiecko-krzyżackiej*, cz. I: *Granice komornictw działdowskiego i nidzickiego*, *Kwartalnik Historyczny*, R. CX, 2003, nr 1, ss. 29–58, część druga, najbardziej interesująca dla potrzeb niniejszej pracy, ukaze się w niedługim czasie.

6 W. Długokęcki i E. Kowalczyk, *Opis granicy Mazowsza*, ss. 10–12.

7 Rzeka ta ma całkowicie odmienny spływ od tego ukazanego w *Atlasie historycznym Polski. Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, red. W. Pałucki, cz. 1: *Mapa, plany*, Warszawa 1973, który jest powielany przez wiele późniejszych opracowań.

8 *Nowy Kodeks Dyplomatyczny Mazowsza* (dalej: NKDM), cz. III: *Dokumenty z lat 1356–1381*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Warszawa 2000, nr 24; por. K. Pacuski, *Uzupełnienia i sprostowania do Nowego*

wskazuje na to, że istotnie taki układ zawarto. Konsekwencją układu były wydarzenia z 1360 r., które autor pominął. Tymczasem przed czerwcem tego roku, z polecenia króla Kazimierza Wielkiego, władającego częścią Mazowsza, w tym ziemią wiską (scheda po Bolesławie III), starosta wiski rozpoczął budowę grodu w Rajgrodzie, o czym informuje protokół rozmów mazowiecko-krzyżackich odbytych w lipcu pod Rajgrodem (ok. pół mili), po uprzednich dwukrotnych interwencjach pisemnych i urzędniczych⁹. Po niepowodzeniu pertraktacji, wnoszoną budowlę, wedle przekazu Wiganda, Krzyżacy zniszczyli, a następnie komtur bałgijski wznosił dwie warownie: Rungenbrust i Grebin (tę tylko ukończył)¹⁰. To ostatnie umocnienie, wymieniane w literaturze przedmiotu bez lokalizacji — moim zdaniem — znajdowało się w pobliżu Kamiennego Brodu na Łeku, bowiem jego nazwa jest równa najstarszym zapisom nazwy Jeziora Grajewskiego położonego na Łeku¹¹. Miało ono kontrolować przebiegający tu szlak drogowy i zapobiegać próbom przejścia tego terenu przez Mazowsze. W tym miejscu warto byłoby jeszcze wspomnieć o liście księcia Witolda do wielkiego mistrza z 27 maja 1409 r., w którym książę pisze, że jest mu wiadomym, że Zakon rozpoczął wznoszenie na terenach odebranych Mazowszu (na Wysoczyźnie Kolneńskiej?) jakiegoś umocnienia, którego nazwy nie podaje, nie był to jednak zamek w Elku¹².

W dalszym ciągu wywodu autor wspomina list komtura Bałgi Jana von Seyn z 16 lutego 1405 r., korygując wcześniejszy zły odczyt wymienionych w nim dwóch jezior Rybno („*czwene gute see abe, Ruwin und der Ruwenyn dysseyt der Piss*”), który pojawił się w literaturze przedmiotu. Nie dostrzegł jednak, że błędnie odczytano także inny fragment tego przekazu, mianowicie zapis odnoszący się rzekomo do czterech wsi. Podobnej sugestii uległam, pisząc recenzję z poprzedniej pracy autora, co jednak po otrzymaniu kserokopii listu sprostowałam¹³. Interesujący nas fragment brzmi: „*und nemenlich vyer sohe Grobin, Totczelaw, Grauste(n) [lub Granste(n)] und Rogeln*”. Rzecz idzie zatem o cztery jeziora: Grajewskie, Toczyłowo, Dręstwo i Rajgrodzkie¹⁴. Dodam też, że *Ruwenyn* to nie obszar przyległy do jeziora Rybno (s. 10), a drugie jezioro (Małe) Rybno położone na Rybnicy. Istotą omawianego listu jest to, że przedstawia on spór, jaki wynikł przy lokalizacji granicznego brodu na Łeku, bowiem układ z 1343 r. nie podawał jego dokładnego położenia. Strona zakonna chciała granicę poprowadzić od dolnego brodu (*nedirste fort*), usytuowanego zapewne w pobliżu późniejszego Kacprowa, strona mazowiecka od górnego (*obirste fort*), położonego 3 mile od miejsca, gdzie był (użyto

Kodeksu Dyplomatycznego Mazowsza, cz. III: *Dokumenty z lat 1356—1381*, Studia Źródłoznawcze, 2002, t. 40, ss. 173—174. Tych ostatnich uwag autor oczywiście nie mógł znać, należało jednak sięgnąć po kodeks mazowiecki.

⁹ *Preussische Urkundenbuch*, t. V/2, wyd. K. Conrad, Marburg 1973, nr 894.

¹⁰ *Die Chronik Wigands von Marburg*, wyd. T. Hirsch, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. II, Leipzig 1863, s. 525.

¹¹ Szczegółowe uzasadnienie zawarte będzie w przygotowywanym wspólnie z W. Długokęckim artykule o granicy Mazowsza z komturstwem bałgijskim, który ukaze się w „Kwartalniku Historycznym”.

¹² *Codex epistolaris Vitoldi Magni ducis Lithuaniae 1376—1430* (dalej: CEV), wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, nr 399.

¹³ E. Kowalczyk (rec.) *G. Białuński, Przemiany społeczno-osadnicze południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1568 roku)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2002, nr 1 (235), s. 104; eadem, *W odpowiedzi na replikę Grzegorza Białuńskiego*, ibidem, 2002, nr 3 (237), s. 465.

¹⁴ Fonetyczna pisownia dokumentów sporządzonych w języku niemieckim powodowała, że to samo słowo w tym samym akcie ma bardzo często różną pisownię. Że istotnie Sohe/Sehe to See wskazują znane autorowi zapisy nazw jezior np. *Barbensohe*, *Swentczksehe*. Dokładniejsze omówienie tego listu zostanie przedstawione we wspomnianym wyżej artykule, por. przyp. 11.

czasu przeszłego!) zamek w Ełku, czyli w pobliżu późniejszych Prostek i Boguszy (a nie 3 mile od ujścia Łeku do Biebrzy, s. 10). Ten fragment listu ma istotne znaczenie dla kształtowania się granicy mazowiecko-krzyżackiej, albowiem sprawa lokalizacji brodu i wysuwane przez Mazowsze żądania przejścia terenu położonego na lewym brzegu Łeku, obejmującego wspomniane cztery jeziora, były aktualne (zwłaszcza po bitwie grunwaldzkiej) aż po pokój melneński i rozgraniczenie z 1437 r. Innym zagadnieniem, czytelnym w nieznanym autorowi opisie, jest stałe dążenie Zakonu do przejścia (lub nawet zajęcia) obszaru sięgającego po Wisłę oraz Skrodę i dolną Łabnę (drugie ramię tej rzeki noszące też oboczną nazwę Korczwoda).

Drobne uściślenie dotyczy wykupu ziemi wiskiej (s. 11). Oto w samym końcu grudnia 1401 r. Siemowit IV przekazał swoje uprawnienia do tej ziemi Januszowi I, a dopiero w styczniu 1402 r., za otrzymane od niego pieniądze, wykupił zastaw, który przeszedł w ręce Janusza. Nie jest też prawdą, że wydarzenia te nie miały „większego znaczenia dla przebiegu granic”. Oto bowiem w trakcie zastawu, najpóźniej na początku 1397 r. Litwini zajęli należący do ziemi wiskiej powiat goniądzki, co zostało usankcjonowane przez Zakon w zawartej z nimi ugodzie na Wyspie Salińskiej w 1398 r. i wywołało ostry sprzeciw książąt mazowieckich. Nie będę tu przedstawiała dziejów tego konfliktu, wspomnę tylko, że powiat goniądzki ostatecznie odpadł od Mazowsza.

Z zastawem ziemi wiskiej, ale także z okresem wcześniejszym, sięgającym początku rządów Janusza I (jeszcze za życia ojca) wiąże się nierozstrzygnięta do końca sprawa zagarnięcia przez Zakon ziem mazowieckich sięgających po Wisłę. Oto w liście komtura ostródzkiego Henryka Holta z 15 lutego 1413 r. zawarta jest wiadomość, że w latach siedemdziesiątych XIV w. (wedle ustaleń wiosną 1374 r.)¹⁵ odbył się ujazd graniczny z udziałem komtura ostródzkiego Burkharda von Mansfelda, księcia Janusza I i towarzyszących im osób, w wyniku którego granicę na interesującym nas obszarze poprowadzono od Chojny Biebrzą do Narwi. Oznaczałoby to, że już wówczas, jeśli wierzyć komturowi, Zakon zajął tereny między Łekiem i Wisłą, a być może także lewy brzeg Biebrzy¹⁶. Ten przekaz tłumaczyłby treść późniejszych opisów granicy, a także znany od dawna literaturze przedmiotu zatarg o czynsze bartników z Goniądza. Bartnicy ci mieli swe barchie na drugim brzegu Biebrzy i dawniej byli poddanymi Janusza. Teraz płacili czynsz Witoldowi, o który upominał się prokurator ełcki. Podsumowując, w chwili obecnej dysponujemy przesłankami pozwalającymi sądzić, że co najmniej od ostatniej ćwierci XIV w. Zakon nie tylko rościł sobie prawa do obszaru między Wisłą, Biebrzą i Łekiem (północna część ziemi wiskiej), ale i zapewne dokonał jego zaboru, na co nie chcieli przystać książęta mazowieccy.

Mam też wątpliwości co do opinii autora, że granica (polityczna) z Polską biegła prawą stroną Łeku (s. 13), zważywszy na to, że rzeka ta przepływała przez Jezioro Grajewskie, a jezioro Toczyłowo leżało na lewym jej brzegu (oba należały do Mazowsza, a następnie do Polski). Ponadto znane mi rozgraniczenia zawsze szły środkiem rzek, co w części dokumentów granicznych czasami podkreślano (np. na odcinku dolnej Nidy)¹⁷.

15 Okoliczności ujazdu zostały omówione w artykule W. Długokęcki i E. Kowalczyk, *Nieznanne opisy*, ss. 32–35, tekst dokumentu ss. 43–46.

16 Ibidem, s. 45. W liście komtura Holta i w jednym z opisów stanowiących jego podstawę doszło do opuszczenia fragmentu opisu — ibidem, s. 48, albowiem podano w nich, że Chojna uchodzi do Biebrzy, gdy tymczasem jest to prawy dopływ Wisły, a ta dopiero jest dopływem Biebrzy. Można zatem przyjąć, że opuszczenie to powstało w trakcie przepisywania opisu granicy z jakiegoś wcześniejszego aktu.

17 NKDM, cz. II, Warszawa 1989, nr 257.

Przechodząc do dalszych uwag, odnotujmy brak wiadomości o najstarszym poświadczeniu urzędu prokuratorskiego w Ełku (s. 17, 76) z 1409 r.¹⁸ Z pewnością interesujący dla czytelnika były też przekaz powstały po 15 lutego 1413 a przed 8 marca 1414 r., wymieniający obok prokuratora ryńskiego następujących świadków poświadczających przebieg puszczańskej granicy komturstwa bałgijskiego z Mazowszem: „*Raphael von Johe(n)sborg, Woytzech Wormichen, Jenchen von Johannesborg, Mertin Jeger, Jacob Letczman. Ite(m) ab(er) Jacob Letczman, Staschke Prybitke*”¹⁹.

Z drobniejszych uwag. Słowo *brast* — ‘bród’ (s. 13 przyp. 55) wedle mojej wiedzy jest jednoznacznie uznawane przez językoznawców za bałtyckie²⁰, a nazwa wsi *Prostki* ma po pierwsze liczbę mnogą, co oznacza, że należy ją zaliczyć do nazw rodowych, a po drugie powstała — moim zdaniem — od polskiej nazwy osobowej *Prostek* (< ‘prosty’), znanej samemu autorowi (s. 93). Wyprowadzanie zatem nazwy tej wsi z rzekomo staroniemieckiej nazwy brodu nie ma podstaw. O ile wiem, przywołany w tej materii Herman Gollub nie był językoznawcą. Wspomniana w 1484 r. rzeka *Vupynflies* (s. 18) może swą nazwą nawiązywać do pruskiego imienia Wopin²¹, a nie do Pupskiej Strugi (s. 18). Niestety bez znajomości kontekstu zapisu umożliwiającego jej zlokalizowanie nie sposób przesądzić sprawy. Natrafiamy też na pewne nieścisłości. Oto np. na s. 36 autor pisze o trzech młynach w okręgu piskim: w Pietrzykach, Białej i Konopkach? oraz o czwartym w Rudzie (młyn rudny), a wcześniej wspomina trzy inne: *Steffenfliess* koło Cwalin, koło Pawlocina (s. 23) oraz nad Gayle (s. 24). Tymczasem na s. 37, w podsumowaniu, pisze tylko o jednym młynie w Rudzie.

Przedstawione uwagi i uzupełnienia mają dla omawianej problematyki znaczenie marginalne, prostując jedynie drobne potknięcia i w szerszym świetle ukazując wydarzenia rzutujące na najstarszy okres kolonizacji obszaru Wielkiej Puszczy przy granicy z Mazowszem.

Na zakończenie jedno zdanie na temat druku pracy. Oto od dłuższego czasu, w związku z wprowadzeniem składu komputerowego, pełni się naganne przenoszenie wyrazów, całkowicie sprzeczne z regułami polskiej pisowni, polegające na dzieleniu ich członów konstrukcyjnych (np. przyrostków), np. mazowiec/ki, krzyzac/kiego, Bartec/kin, Bagens/ky itp. Na szczęście takiego niechlujstwa językowego nie jest w pracy dużo i trudno o to winić autora. Wiem z doświadczenia, że poprawiony w jednym wierszu błąd przy kolejnym składzie owocuje błędami w innych wierszach. Pora może jednak sięgnąć po taki program komputerowy, którego twórcy znają język polski.

Podsumowując trzeba uznać, że otrzymaliśmy cenną publikację nie tylko porządkującą i pogłębiającą naszą wiedzę o osadnictwie (zasiedlaniu i przemieszczaniu się osadników) na obszarze Wielkiej Puszczy, ale również niezwykle użyteczną dla badań nad osadnictwem północnego Mazowsza, zwłaszcza Wysoczyzny Kolneńskiej, skąd pochodziło wielu tutejszych osadników. Sądząc z zapowiedzi autora, należy spodziewać się kolejnej pracy obejmującej osadnictwo dalszych okręgów.

18 CEV, nr 393, list księcia Witolda do wielkiego mistrza z 9 IV 1409 r.

19 Ordensfoliant 270a, k. 103, tekst będzie drukowany w przygotowywanym artykule.

20 Por. G. Gerullis, *Die altpreussischen Ortsnamen gesammelt und sprachlich behandelt*, Berlin—Leipzig 1922, s. 157; por. NKDM, cz. II, nr 259 i 260: „a vado in Pruthenico Singurbrast — nominato”. Przypomnę, że język niemiecki zapożyczył z języka polskiego nazwę granicy.

21 Por. wspomnianą kilkakrotnie w pracy *Steffenfliess*.